Rok II. Kielce, styczeń 1935 r. Nr 1

GŁOS MIŁOSIERDZIA



„*Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią*".
Mat. 5, 7.

JEZUS ŹRÓDŁO MIŁOŚCI.



Zamknęliśmy rok miniony dziękczynnem nabożeństwem za wszystkie odebrane dobrodziejstwa, za życie, zdrowie, siły do pracy, miłość ze strony rodziców, małżonków, dzieci, braci, przyjaźń ludzką, słowem za wszystkie dary i łaski. Rozpoczynamy rok nowy. Przyszłość zakrywa przed nami nieprzenikniona zasłona, nie wiemy i wiedzieć nie możemy, jakie nas czekają koleje, nic więc dziwnego, że lęk nas ogarnia i radzibyśmy znaleść rękojmię powodzenia, oparcie w ciężkich chwilach życia, źródło pociechy w zmartwieniach, prawdę życiową w niepewnościach. O jakżeż czujemy się szczęśliwi, kiedy oznajmia nam Kościół, że wszystko czego nam brak w życiu, co może nas pokrzepić, podnieść i uszczęśliwić znajdziemy w Najsłodszym Jezusie, z którego imieniem winniśmy rozpoczynać każdy rok nowy.

Jezus, jako Bóg odkupienia, daje nam czas, lecz wtedy dopiero będzie On gościł w naszych sercach, kiedy dany nam ten czas wypełnimy dobrem, szlachetnem życiem i czynami miłosierdzia. On pozostawił nam przykazania, normujące nasz stosunek do Boga, bliźnich i siebie samych, On wyznacza nam posterunki i obowiązki za życia na ziemi. On nie skąpi zachęty i łask swoich, On wreszcie pociąga nas swym własnym przykładem, bo czyż nie widzimy, że każde słowo, każdy czyn Chrystusa — to jedna potężna miłość ku rodzajowi ludzkiemu. Miłość — to treść Jego żywota, miłość — to godło Jego

Boskiej nauki. Ta miłość objawia się światu już przy Narodzeniu Jezusa w Betlejemie. Wyobraźmy sobie grotę Betlejemską, tak jak to nam podaje Pismo Święte. Ujrzymy w niej spowite w ubożuchne pieluszki Dziecinę Jezus — to żywe wcielenie miłości ku nam wszystkim. Obok Jezusa, spoczywającego w żłóbku, widzimy klęczącą Marję, która po wieki pozostanie uosobieniem najidealniejszej miłości — miłości macierzyńskiej. W tym żywym obrazie widzimy dwie zorze miłości wznoszące się nad światem: jedną jest oko Boskiej Dzieciny, drugą serce Bogarodzicy.

Grota więc Betlejemska wzywa już świat cały do miłości bliźnich i uczynków względem nich miłosierdzia.

Jezus jako dziecina pragnie rozbudzić w nas życzliwość, przynoszącą pokój ludziom, życzliwość spieszącą z pomocą potrzebującym, a przedewszystkiem ubogim. Miłość Dzieciny Bożej ku pastuszkom, a w ich osobach ku całej ludzkości, powinna wzniecić w nas miłość jednych ku drugim. Tu z tego ubożuchnego żłóbka, a zarazem najpotężniejszego tronu objawia się światu miłość litościwa, ocierająca łzy, przyodziewająca nagość ludzką, krzepiąca trwożliwe serca.

Tu Bóg — Jezus — kanonizuje we własnej Matce miłosierdzie i miłość matczyną, której zwłaszcza za dni naszych zabrakło światu. Wiemy wszyscy jak świat stara się te cechy matczyne zlekceważyć, jeżeli nie zniszczyć zupełnie.

Wiemy, jak świat, przeżarty egoizmem, stał się obojętnym na niedolę ludzką, a jakżeż często spełnia uczynki miłosierdzia z pobudek nic wspólnego z chrześcijańskim miłosierdziem niemających. I cóż tu się dziwić, że nawoływania katolickich instytucij dobroczynnych często pozostają „głosem wołającego na puszczy".

Smutny ten objaw nie powinien przestraszać wiernych naśladowców Jezusa Miłosiernego. Pamiętajmy, że jasności i cienie, życie i śmierć chodzą naprzemian po ziemi. Prawda, że dziś wymaga się wiele, że wyraźne oblicze religijne i czyn z wiary płynący wymaga dużej dozy odwagi cywilnej, ale przecież jeżeli „apostołowie" niewiary i fałszu, zła i przewrotności nie szczędzą trudu i poświęceń, czyżby nas dla celów Bożych, nieśmiertelnych, nie stać było na poniesienie pewnych trudów dla przeciwstawienia się tym, którzy już w wielu krajach zniszczyli plony chrześcijańskiej kultury; w tych krajach

„homo homini lupus“ (człowiek człowiekowi wilkiem) jest zjawiskiem normalnem, gdyż wypływa to z układu stosunków współżycia zanarchizowanych ludzkich zbiorowisk.

Oto patrzmy, dla podtrzymania nas w tej pracy, Bóg dał nam Syna Swego i Jego Matuchnę Marję; od ich uśmiechu i spojrzenia twarde i surowe życie chrześcijanina nabiera uroku i wdzięku. Z groty Betlejemskiej padł blask na pogardzane przez świat ubóstwo, ku któremu wyciąga swe rączęta Bóg wcielony w ludzkie ciało.

Tu się mieści najszczytniejsza teologja, tu natura ludzka zostaje uwielbiona i ukoronowana. Stąd mamy naukę, że miłość jedynie zbliża nas do Boga, że miłość w postaci czynu miłosierdzia względem prawdziwie ubogich -- to rękojmia naszego własnego szczęścia i pomyślności. Niech te refleksje noworoczne przy żłóbku Jezusowym pobudzą nas do apostolstwa miłości i miłosierdzia.

Jeżeli z tem postanowieniem rozpoczniemy Rok Nowy ustąpią z serc naszych obawy o przyszłość. Jezus — uosobienie miłości i miłosierdzia — nie opuści swoich naśladowców, błogosławiąc ich za życia tu na ziemi, stanie się owym portem, do którego z radością przybiją nasze dusze.

Junosza.

PIĘCIOLECIE.

Z nowym 1935 r. „Caritas“ w Kielcach wkracza w pierwsze pięciolecie swego istnienia, swej charytatywnej pracy.

Stosunkowo niedługi ten okres czasu daje już sporo materjału dla oceny wyników podjętej pracy i dla wyciągnięcia pozytywnych wniosków, z jednej strony o jej wydajności, a z drugiej o niedomaganiach, napotykanych trudnościach, a nawet ujemnej krytyce naszych poczynań.

Nie wahamy się wspomnieć i o tych niejako ujemnych stronach naszej działalności, aby nas nie pomawiano o jednostronne oświetlenie tego doniosłego zagadnienia, jakim jest realizacja czynnego, chrześcijańskiego miłosierdzia w dobie przeżywanego ciężkiego kryzysu.

Niektóre jednostki, zaprzątnięte tylko swemi sprawami, swemi kłopatami, śmiemy twierdzić, nie zastanawiają się do jakiego stopnia ogólne zubożenie szerokich warstw społeczeń-

stwa pogłębia i rozszerza nędzę bezrobotnych i ich rodzin, oraz tych biedaków, którzy pozbawieni sił, nie mogą już zdobyć sobie środków do życia. Umieją one sarkać na natręctwo żebraków, umieją nawet interwenjować w sprawach konieczności udzielania zasiłków ubogim rodzinom, czy osamotnionym, nie poczuwając się jednak do przyjścia z pomocą Zarządowi „Caritas“, chociażby tylko zapisując się w poczet członków z opłatą 3 1/3 grosza dziennie.

Jednostki te bezkrytycznie przyjmują do wiadomości wszelkiego rodzaju gadaniny, które lęgną się w zdziecinniałych lub perfidnych mózgach, nie zdając sobie sprawy z prawdziwości przysłowia: „Jeszcze się ten nie narodził, coby wszystkim dogodził“. One nie wiedzą, że „Caritas“ walczy jednocześnie na kilku frontach, to usilnie propagując miłosierdzie w imię nakazu Chrystusowego, broniąc się przytem przed usiłowaniami wyzysku zdemoralizowanych i próżniaczych elementów, żerujących na ofiarności publicznej z krzywdą istotnie potrzebujących pomocy, to zwalczając niezadowolenie wspieranych, którzy w wielu wypadkach, nielicząc się ze środkami „Caritas“, utyskują, że nie wszystkie ich potrzeby zostały zaspokojone, to nakoniec opancerzając się przed insynuacjami wrogów Kościoła i chrześcijańskiej „Caritas“, operującymi wyświechtanymi quasi humanitarnemi hasłami. Co one są warte i kto korzysta z idących na ten lep, wiedzą już nawet doniedawna mało uświadomione i bezkrytyczne masy.

To są mniejwięcej najważniejsze bolączki i przykre strony naszej pracy. Na ogół jednak duży odłam kieleckiego katolickiego społeczeństwa docenia znaczenie akcji miłosierdzia (czego dał dowód zwłaszcza przed świętami Bożego Narodzenia) i chętnie w miarę swych środków materjalnych spieszy z pomocą swej ubogiej braci ze swym Arcypasterzem J. E. Ks. Biskupem na czele. Prawda, że składki i ofiary społeczeństwa wydają się nieco niewspółmierne z hojnymi zasiłkami J. E. Ks. Biskupa, któremu miejscowa biedota tak wiele, wiele zawdzięcza. Suche cyfry rocznych sprawozdań Zarządu „Caritas“, ogłaszane drukiem, są tego dowodem, toteż otrzymujący zasiłki pod różnemi postaciami, winni zanosić gorące modły do stóp Jezusa, który Swą Boską naukę oparł na braterskiej miłości i miłosierdziu, aby ich Dobroczyńcę otaczał Swą Świętą opieką i darzył Go siłami do dalszej pracy dla dobra Kościoła

i oby Jego szczodra dłoń niosła jaknajdłużej ulgę w ich ciężkiem materjalnem położeniu. Wszak 40 niedołężnych staruszek w schronisku św. Józefa na Kawetczyznie, w którem mają opiekę i zaspokojenie wszystkich potrzeb życiowych i duchowych Jego sumptem są utrzymywane. W trosce o utrwalenie obecnych i przyszłych pensjonarjuszek Zarząd „Caritas“ nabył w Niewachlowie dziesięciomorgową posesję z odpowiedniemi zabudowaniami, wartość której spłaca ratami z zasiłków J. E. Ks. Biskupa i w niedługim już czasie staruszki przeniosą się do własnej siedziby. Posesja racjonalnie gospodarowana, pod dozorem, oddanych całą duszą akcji charytatywnej, szanowanych i znanych w mieście osób, w niedługim czasie stanie się niemal samowystarczalną. Przed tym żywym pomnikiem ufundowanym na podwalinach miłosierdzia Chrystusowego winniśmy wszyscy głowy skłonić. Po utrwaleniu bytu schroniska przyjdzie kolej na podrostków, których dotychczas wychowuje ulica. Dom pracy i nauki pozwoli stać się im dobrymi synami Kościoła i Ojczyzny. O kuchni „Caritas“, wydającej około 150 obiadów dziennie, o rzeszach ubogich, oblegających biuro Zarządu w dniu wydawania produktów spożywczych, wspominamy ubocznie, gdyż to Kielczanie mogą sprawdzić naocznie. Przed niedawno ubiegłemi świętami Narodzenia Pańskiego ubodzy otrzymali odzieży, bielizny i obuwia wartości zgórą półtora tysiąca złotych.

To są dodatnie strony działalności „Caritas“, szczodrze zasilanej hojną dłonią Tego, który nie tylko prowadzi powierzone Mu dusze ku zbawieniu, ale swem przezacnem sercem odczuwa niedolę swej biednej braci w Chrystusie.

Sprawy niewspółmierności zasiłków Jego Ekscelencji i składek i ofiar społeczeństwa rozpatrywać nie zamierzamy. Ta część społeczeństwa, która czynnie popiera nasze usiłowania, znajdzie pochwałę i żywe zadowolenie w swem własnem sumieniu — drugiej, stojącej zdala od nas, Boże broń, nie potępiamy.

W jednym z pism tygodniowych ostatnich dni, znajdujemy takie twierdzenie: „Ludzie nie są tak źli, lecz się boją siebie wzajemnie“ (wyjątkowo trafne dla naszych urzędniczych Kielc). Żywimy nadzieję, że z nowym rokiem, liczba naszych członków wzrastać będzie, że Jezus — Bóg miłości i miłosierdzia — natchnie ich odwagą, że zaprzestaną „bać się siebie

wzajemnie“, gdyż złożenie swej skromnej cegiełki na Dzieło miłosierdzia w naszej Katolickiej Ojczyźnie, tylko z uznaniem spotkać się może.

Pamiętajmy, że wiara bez dobrych uczynków martwą jest, jak mówi Pismo Święte.

Verax.

MIŁOSIERDZIE NIEWIAST W STAROŻYTNYM KOŚCIELE.

W grudniowym numerze Ruchu Charytatywnego znajdujemy artykuł p. Kazimierza Żarnowieckiego pod powyższym tytułem, który podajemy w streszczeniu.

Matko Miłosierdzia! To może najbardziej pociągające wezwanie litanijne. Można stwierdzić że większość wezwań zawiera w istocie swej coś z miłosierdzia, że większość jest jakoby wysiłkiem, który pragnie wyczerpać wszelkie przymioty materjalnego miłosierdzia. Matko dobrej rady! Uzdrowienie chorych! Ucieczko grzesznych! Pocieszycielko strapionych!

Jeśli nas dziś pociąga miłosierdzie Matki Bożej, to ileż więcej pociągało ono ludzi za Jej życia, a specjalnie niewiasty. Opieka nad chorymi, biednemi, wdowami i sierotami była ich głównym celem. Starożytny Kościół znał urząd diakonisek, które błogosławione przez biskupa, poświęcały się wyłącznie służbie bliźnich.

Autor wskazuje na niewiasty współczesne Chrystusowi jak Marję z Magdali, Joannę żonę Chuza, Zuzannę i inne, które, szły za Nim, wspierając Go swem mieniem. W czasach późniejszych autor podkreśla ofiarność i bohaterską charytatywną pracę świętych Heleny, Foeby, Pryscilli, Perpetuy, Felicyty, Agaty, Łucji, Agnieszki, Anastazji, Cecylji, które nie bacząc na grożące im męki lub męczone, nie zaprzestawały nieść ulgi w cierpieniach bliźnim, doceniając znaczenie miłosierdzia w Boskiej nauce Chrystusa.

Kończąc swój artykuł p. Żarnowiecki pisze: „To kilka zaledwie wiadomości, jak to od chwili zjawienia się na świecie Jezusa i Marji poczęła się głęboka służba bliźnim, jak niewiasty, pomnąc na przeszłość wspaniałą swych poprzedniczek, mogą się ze słuszną dumą jąć pracy charytatywnej. Czyż mogło być inaczej? Wszak najpiękniejszy przykład dała Matka Naj-

świętsza, udając się po Zwiastowaniu do św. Elżbiety, by jej służyć. Czyż trzebaby dopowiedzenia o miłosierdziu Chrystusa? Przecież o Nim powiedziano, że „przeszedł mimo, dobrze czyniąc“.

OFIARY NA GWIAZKĘ DLA NAJUBOŻSZYCH.

Na gwiazdkę dla najuboższych w biurze Zarządu „Caritas“ instytucje i poszczególne osoby złożyły następujące ofiary:

Urzędnicy Starostwa zł 18 50, Banku Polskiego 60 —, Banku Rolnego 106.85, Izby Skarb. 31 65, Izby Kontroli 16.40, Sądu Okręg. 32 00. Kancelarji Prok. 5.30, Komendy Woj. P. P. 15 06, Komendy Pow. P. P. 12.90, Komisarjat Policji na m. Kielce 9.60, Elektrowni 63.00, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń 11,70, Kompanja Podhorążych 2 Dyw. Leg. 72.87, Urzędnicy Sądu Grodzkiego 8 80, Urzędu Skarbowego 22 00, Gimnazjum Bł. Kingi 3.00, Stefana Żeromskiego 5.00, Pracownicy Huty Ludwików 82 65, od Urzędu Pocztowego 3.20, urzędnicy Kolejowego Oddziału ruchu 12.00, pracownicy kolejowej parowozowni 10.07, Firma Standart Nobel 5.00, Hipoteka Sądu Okręgowego 10.00, Zarząd więzienia kieleckiego 36.75, Izba Rzemieślnicza 13.00, pracownicy Banku Zw. Spółek Zarobk. 55.20, urzędnicy kolejowi 50.00, Katolickie T-wo Dobr. 100.00, p. p. Gadomska 3.60, Malinowska 2 00, Sawicki 1 00, Szanser 10.00, ks. prałat Gawroński 10 00, Stefanowicz 2.00, Klamrzyńscy 5 00, Ratajska 1.00, H. Markowska 5.00, Markowscy i Pląskowska 6 00, Prz. ks. Zdanowski 10.00, Ralf 2 00, Marysieńka Dukalska 2 00, Bezimiennie 2,00, Moskwowa 1 00, Stępień 0.40, pracownicy Kancelarji rejenta Janiszowskiego 17.50, p. p. Pomorski 10.00, Kosterski 7.00, Chałońska 2.00, Korczak 2 00, Musiał 2.00, Nowakowska 2 00, Nowodworski 5.00. Czechowski 10 00, Matkowski 1.00, Kitlińska 3.00, X. X. 50.00, N. N. 2.00, Lipczewski 5.00, Sulimierski 5.00, Jerzuś Baruszyński 0.30, Maks 5.00, Rodzina ś. p. Piwowarskich 10.00, Irka Pomorska 1.00, Rożek 5.00, Górnicki 0 45, mecenasowa Kubecka 50.00, Bielakowa 0.50. Razem 1.129 zł. 65 gr. Wszystkim ofiarodawcom Zarząd „Caritas“ składa serdeczne Bóg zapłać, będąc pewnym, że Miłosierny Chrystus w nowym 1935 r. opromieni nie jedną chwilę ich życia, za wyciągnięcie ofiarnej dłoni ku biedakom, zagrożonym widmem głodu w dzień Świąt radosnych — Narodzenia Pańskiego.

Nr 12. **SPRAWOZDANIE** Rok IV.

T-w Dobroczynności „Caritas"

za czas od 1-go do 31-go grudnia 1934 roku.

Stan członków			Ile obiadów dziennie opłacają				
było	przybyło	jest	J. E. Ks. Biskup	Księża	Adwokaci	"Caritas"	Inni
1007	2	1009	100	10	14	15	—

Udzielono zapomóg:

Produktami		Obiadowych			Doraźnych	
rodzin	na sumę	rodzin	racji	na sumę	osób	suma
417	870,—	140	5240	786,—	393	510,—

Wydano odzieży i obuwia

osobom	męskiej	kobiecej	dziecięcej	obuwia	na sumę
437	10 szt.	207 szt.	105	112 par	1653,—

Gwiazdka dla dzieci		Schronisko		Ogółem	
osób	na sumę	osób	na sumę	osób	na sumę
750	375	40	1250,—	2177	5444,—

Wymieniono bonów dobroczynnych od ubogich na artykuły spożywcze

Po 2 grosze	Po 5 groszy	Po 10 groszy	Na sumę
2302	298	232	84,14

Bibljoteka bezpłatna		Zapomogi inne	Przyjęto interesantów
Czytelników	wypoż. ks.		
83	190	Udziel. pracy 37 os. Noclegów 556 Skier. do lekarzy 1 os. Lekarstw 3 os. Infor. udzielono 1830 osob.	4007 osób

PRZECZYTAJ I PODAJ SĄSIADOWI!

Cena egzemplarza „Głosu Miłosierdzia" 5 groszy Członkowie „Caritasu" otrzymują bezpłatnie
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milimetrowy dwułamowy za tekstem 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, Plac Panny Marji 2. Telefon 1546. Konto P. K. O. 143.093
Redakcja rękopisów nie zwraca i za treść ogłoszeń nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje tylko firm chrześcijańskich.

Wydawca: Związek „CARITAS". Redaktor: Jan Zarzycki. Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Czcionkami drukarni „Jedność" w Kielcach, ul. Trzeciego Maja Nr 2.